

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

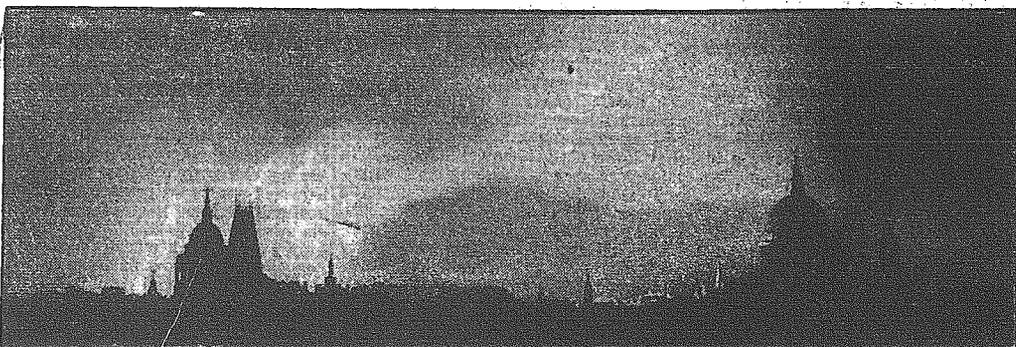
CENA PRENUMERATY: miesięcznie 5 zł z dostawą pocztową 6 zł z odroczeniem do domu 5 zł dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczy egzemplarz 10 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zmiany adresu odbiorcy proszą o zgłoszenie nowego adresu do redakcji z przynajmniej 10 dniem wyprzedzeniem. W przeciwnym razie odpowiedzialność za nieodebranie gazety spada na adresata. — Wypadek śmierci w rodzinie odbiorcy proszą o zgłoszenie do redakcji z przynajmniej 10 dniem wyprzedzeniem. W przeciwnym razie odpowiedzialność za nieodebranie gazety spada na adresata. — Wypadek choroby odbiorcy proszą o zgłoszenie do redakcji z przynajmniej 10 dniem wyprzedzeniem. W przeciwnym razie odpowiedzialność za nieodebranie gazety spada na adresata. — Wypadek zmiany adresu odbiorcy proszą o zgłoszenie nowego adresu do redakcji z przynajmniej 10 dniem wyprzedzeniem. W przeciwnym razie odpowiedzialność za nieodebranie gazety spada na adresata. — Wypadek śmierci w rodzinie odbiorcy proszą o zgłoszenie do redakcji z przynajmniej 10 dniem wyprzedzeniem. W przeciwnym razie odpowiedzialność za nieodebranie gazety spada na adresata. — Wypadek choroby odbiorcy proszą o zgłoszenie do redakcji z przynajmniej 10 dniem wyprzedzeniem. W przeciwnym razie odpowiedzialność za nieodebranie gazety spada na adresata.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry w tabeli 40 gr., za tabelę 80 gr. Drobne ogłoszenia: ogłoszenia drobne 1,50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cytrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą wrzucane autorom jedynie wówczas, gdy dołączono załącznik pocztowy na opłaconie przesyłki zwrotnej. Konto w Urz. Poczt. — Czł. w Warszawie Nr. 656, orsz. w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa.

Nr 211 Częstochowa, czwartek 12 września 1940 r. Rok II (XXXV)

Stolica Anglii podziela los Warszawy

Prasa całego świata przynosi rewelacyjne sprawozdania o zniszczeniu dokonanym przez niemieckich lotników w Londynie — Wyrok na to miasto już podpisany



Zdjęcie pożaru Londynu. — Szeroko rozprzestrzenia się tuma ponad dachami stolicy podlegający wojennych. — Na pierwszym planie widać kontury katedry Westminsterskiej. Zdjęcia tego dokonane jeszcze w ubiegłym tygodniu. Dzisiaj Londyn trochę inaczej wygląda.

Zabieramy głos!

CZY IDZIEMY KU ZJEDNOCZONEJ EUROPIE?

Rok skłapiero upłynął od wybuchu obecnej wojny, co w normalnych warunkach urwać się zwykło za stosunkowo nie długi okres czasu. Ale zmiany, jakie zaznaczyły się na kontynencie europejskim, przeszły wszystko, cośkolwiek zdolna byłaby wymyślić najbardziej wybujała fantazja ludzka. Czyżby ktoś jeszcze rok temu przypuszczał, że upadnie szereg państw środkowej i północnej Europy? Czyżby domyślił się ktoś, że miśsiące niepodległości Belgii i Holandii są policzone? Czyżby przypuszczał ktoś, że Francja okaże się państwem mało wytrzymałym na energiczny atak bojowy, mimo swej fantastycznie ufortyfikowanej granicy? Czyżby w granicach domysłów, że Londyn znajdzie się w bezpośrednim zasięgu wojny powietrznej, a imperium brytyjskie podlegnie szeregowi zmian i przekształceń, podjętym przez komunistami wojny, od wycofania się z Dalekiego Wschodu począwszy, na „wydzierżawieniu” bez koło kontynentu amerykańskiego słończywszy? Czy mógł ktoś przewidzieć, mimo pewnych już zapowiedzi z poprzednich lat, że lotnictwo okaże się bronią istotnie decydującą o zdobyciach terytorialnych, o ile zastosowanie go, będzie połączone z właściwą taktyką wojści lądowych, że małomiast flota morska, nie potęga niezłomna w dawnym pojęciu, odegra w obecnej wojnie rolę zupełnie miłą, a państwa szczytujące się obrzygniymi siłami morskimi nie będą nawet miały sposobności wykazania walorów tej potęgi?

RZYM, 11 września. — Potężny niemiecki atak powietrzny na Londyn, dosłownie również i we wntrek nad wszystkimi sprawami, interesującymi polityczne i włoskowe koła włoskie, gdzie z zadowoleniem stwierdza się, iż Adolf Hitler urzeczywistnił swoje zapowiedzi i udzielił na prowokację brytyjskie należnej odpowiedzi. Równocześnie podkreśla się w tych kołach, że w ten sposób pomśczone zostały niewinne ofiary zarówno z pośród niemieckiej ludności cywilnej, jak i we włoskich miastach i wsiach.

BELGRAD, 11 września. — Niszcząca bombardowanie stolicy Wielkiej Brytanii trwa w dalszym ciągu. — „Obiekty wojskowe po obu brzegach Tamizy pad ogniem niemieckich bombowców. — Anglii dokonano nocnego nalotu na...” (Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Podobnie główny temat dnia. „Tokio Nici Nici” pisze, że Londyn stał się wielką drogą Kartaginy.

Niemieckie komunikaty wojenne:

Pożary wskazują drogę lotnikom...

Berlin, 11 września. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: Ostatniej nocy obrzucili brytyjskie samoloty bombami miejscowości na terenie Niemiec północnych, które to miejscowości nie mają żadnego związku z jakimikolwiek obiektami wojskowymi. Zarówno w Berlinie, jak i w innych miejscowościach uległy uszkodzeniu domy mieszkalne, mniej lub bardziej dotkliwie.

W miarę, jak pozwalały na to warunki atmosferyczne, obrzucono bombami różnych kalibrów urządzenia portowe i doki, gazownię, zakłady wodociągowe i elektrownie, jak również spicherze i wielkie magazyny. Drogę wskazywały naszym lotnikom szeroko rozprzestrzenione i z dala widoczne pożary. Ponadto ataki lotnicze skierowane były na niektóre porty na zachodnim wybrzeżu Anglii i wchodnim wybrzeżu Szkocji. Straty nieprzyjaciela wyniosły 44 samoloty, z czego 2 zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza, jeden artyleria marynarki wojennej, pozostałe zaś stracono w walkach powietrznych. 21 samolotów niemieckich zaginęło.

Prasa poranna stoi naturalnie również pod wrażeniem nieustannych ataków na stolicę Anglii, której ludność — jak podkreślają dzienniki — ogarnięta jest coraz większą trwogą i zaniepokojeniem. Mieszkańcy stolicy Anglii całymi działaniami tysięcy nieustannie uciekają z miasta, natomiast po obu stronach Tamizy szaleje morze płomieni.

Wszystko to są zagadnienia niejako zewnętrzne, dotyczące spostrzeżeń, jakie automatycznie masuwają się nam przed oczy. O ileż więcej i bardziej zasadniczych jest zagadnień, wyrosłych w ciągu ostatniego roku, a dotyczących przełomów pojęć i zasad, uznanych przed tym za nie naruszalne, a które okazały się złudnymi i fantastycznymi złuszczeniami. Wstrząśnięte zostało pojęcie przestrzeni i czasu, dzięki lotnictwu, które dawało sobie z największych odległości i dokonując przełomu w ciągu kilku godzin na trasie, której przebieg jest nieprzeobrażony światowa wymagalą co najmniej kilku tygodni. Rok trwa obecna wojna, a dzieła obrzygniętych postępów lotnictwa nasza ziemia jakby słouczyła się i zmalaga. Człowiek dochodzi wszędzie, mało tego, dochodzi tam szybko, pewnie i wygodnie. Przed zdobywczoscią umysłu ludzkiego stanęły nowe tereny, podane do zdobywania dzięki uzyskaniu środka, przy pomocy którego łatwo i niemal niezawodnie przebywał się obrzygnięte przestrzenie, stanowiące dotychczas przeszłość nie do pokonania.

Korzystając ze złej widoczności w nocy z 9 na 10 września zbliżyły się kilka lżejszych nieprzyjacielskich jednostek marynarki wojennej ku wybrzeżom francuskim, oddając bezplanowo kilka salw, które spadły na tyły, nie wyrządzając szkód. Nieprzyjaciel został odparty dzięki strzałom artyleryjskim marynarki niemieckiej.

„Potężny niemiecki atak powietrzny” — stwierdza „Popolo di Roma” — „jest słuszną karą za nieodpowiedzialne grubiaństwo Churchilla. Rząd angielski, dysponujący znacznie gorszym lotnictwem, wierzył lekkomyślnie, że może sobie pozwolić na nocne ataki na stolicę Niemiec, przynoszące w rezultacie wyłącznie zniszczenie domów prywatnych.”

Jedna z łodzi podwodnych pod komendą kapitana marynarki Priena, niezależnie od podanego w dniu 8 września częściowego wyniku w postaci zatopionych 33,400 BRT, w jednym z ostatnich rejsów zatopila 6 uzbrojonych nieprzyjacielskich statków handlowych, łącznej pojemności 40,230 BRT. Ponadto uszkodzono jeden parowiec.

Wszystko to są zagadnienia niejako zewnętrzne, dotyczące spostrzeżeń, jakie automatycznie masuwają się nam przed oczy. O ileż więcej i bardziej zasadniczych jest zagadnień, wyrosłych w ciągu ostatniego roku, a dotyczących przełomów pojęć i zasad, uznanych przed tym za nie naruszalne, a które okazały się złudnymi i fantastycznymi złuszczeniami. Wstrząśnięte zostało pojęcie przestrzeni i czasu, dzięki lotnictwu, które dawało sobie z największych odległości i dokonując przełomu w ciągu kilku godzin na trasie, której przebieg jest nieprzeobrażony światowa wymagalą co najmniej kilku tygodni. Rok trwa obecna wojna, a dzieła obrzygniętych postępów lotnictwa nasza ziemia jakby słouczyła się i zmalaga. Człowiek dochodzi wszędzie, mało tego, dochodzi tam szybko, pewnie i wygodnie. Przed zdobywczoscią umysłu ludzkiego stanęły nowe tereny, podane do zdobywania dzięki uzyskaniu środka, przy pomocy którego łatwo i niemal niezawodnie przebywał się obrzygnięte przestrzenie, stanowiące dotychczas przeszłość nie do pokonania.

MADRYT, 11 września. — Również madrycka prasa wieczorna pozostaje pod wrażeniem potężnego bombardowania niemieckiego na ważne wojskowe obiekty Londynu. — Dziennik „Madrid” pisze, że Niemcy udzielają obecnie odpowiedzi na wyzwania lotnictwa angielskiego, które bombardowało obiekty cywilne w Niemczech. Angielskie ministerstwo informacji kłamało, głosząc nieustannie o osłabieniu lotnictwa niemieckiego, gdyż w rzeczywistości lotnictwo to staje się coraz potężniejsze. Szkody, wyrządzone w stolicy Anglii są bardzo znaczne. Poszczególne dzielnice są pozabawione gazu, światła, wody i elektryczności. Również jeden tunel kolei dotychczas zawiął się. Anglii, którzy podczas zawsze prowadzili wojny w obcych krajach, poczuli obecnie wojnę na własnej skórze.

Inna łódź podwodna zatopila szereg uzbrojonych nieprzyjacielskich statków handlowych, łącznej pojemności 15,500 BRT. Niemiecki okrętnik pomocniczy zatrzymał neutralny parowiec na blokowaniu przez Niemcy obszarze morskim, który zdążył w kierunku wysp brytyjskich.

Jedna z łodzi podwodnych pod komendą kapitana marynarki Priena, niezależnie od podanego w dniu 8 września częściowego wyniku w postaci zatopionych 33,400 BRT, w jednym z ostatnich rejsów zatopila 6 uzbrojonych nieprzyjacielskich statków handlowych, łącznej pojemności 40,230 BRT. Ponadto uszkodzono jeden parowiec.

Artyleria dalekonośna „strzela przez La Manche

Berlin, 11 września. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: W dniu 9 września w godzinach wieczornych brytyjski transport konwojowany, wypływający z Dover, został wzięty pod ogień przez niemieckie baterie nadbrzeżne. Transport został rozproszony. 4 okręty handlowe powróciły do Dover, 2 zaś do Deal.

Wszystko to są zagadnienia niejako zewnętrzne, dotyczące spostrzeżeń, jakie automatycznie masuwają się nam przed oczy. O ileż więcej i bardziej zasadniczych jest zagadnień, wyrosłych w ciągu ostatniego roku, a dotyczących przełomów pojęć i zasad, uznanych przed tym za nie naruszalne, a które okazały się złudnymi i fantastycznymi złuszczeniami. Wstrząśnięte zostało pojęcie przestrzeni i czasu, dzięki lotnictwu, które dawało sobie z największych odległości i dokonując przełomu w ciągu kilku godzin na trasie, której przebieg jest nieprzeobrażony światowa wymagalą co najmniej kilku tygodni. Rok trwa obecna wojna, a dzieła obrzygniętych postępów lotnictwa nasza ziemia jakby słouczyła się i zmalaga. Człowiek dochodzi wszędzie, mało tego, dochodzi tam szybko, pewnie i wygodnie. Przed zdobywczoscią umysłu ludzkiego stanęły nowe tereny, podane do zdobywania dzięki uzyskaniu środka, przy pomocy którego łatwo i niemal niezawodnie przebywał się obrzygnięte przestrzenie, stanowiące dotychczas przeszłość nie do pokonania.

TOKIO, 11 września. — W prasie japońskiej odpowiedź Niemiec na nieludzkie ataki piratów powietrznych stanowi

Jeden uszkodzony parowiec został odholowany. Ośmy okręt z transportu konwojowanego pozostał nieruchomo na falach, otoczony gęstymi kłębami dymu. Ogień przerwano z powodu ciemności około godziny 20,40. W godzinie później niemieckie działa dalekonośne wzięły pod ogień pewną brytyjską baterię artyleri koło Dover. Bateria ta około godziny 20,30 usiłowała odpowiadać na ogień baterii niemieckich na transport konwojowany. Po niemal dwugodzinnej walce została ona zmuszona do milczenia.

Szereg jeszcze innych pojęć pozostanie niewzruszalnych padło pod obuchem wydarzeń wojennych ostatniego roku. Przyzwyczajaliśmy się patrzeć na mapę Europy jak na zestawienie różnokolorowych plam, wyobrażających państwa i uważaliśmy, że tak jest i tak być musi. Od roku jakże się zmieniła mapa naszego kontynentu! Tereny od Bugu poprzez dorzecze Wisły, Warty, Renu, Loary aż do Garony i Pirenejów obejmują jedno państwo, które poza tym ku północy sięga do przy-

ładka Północnego poza kołem podbiegunowym, a na południu dochodzi na 70 km od morza Adriatyckiego. Wszystkie te ziemie należą do jednego państwa, która poza tym dzieli swoim przyczynem ma wpływ na Europę południową, a przez kolonie sprzymierzeńców obejmuje Afrykę północną i środkową, wpływa politycznymi i gospodarczymi ogarnia zaś południowo-wschodnią część Europy. Spoglądając zupełnie obiektywnie na to jedynie w swoim rodzaju zjawisko, objęcia przez jedno mocarstwo europejskie całego niemal kontynentu przychodzą na myśl refleksje, jak ówdomnie i niepewne są granice polityczne, oddzielające państwa od siebie. Granice, które przez dwadzieścia lat od wojny światowej stanowiły przedmiot nieustannych trosk, kłopotów i co najważniejsze, kosztów poszczególnych rządów, padły jakby pod techniemniem wiatru, czy to na skutek zupełnie krótkotrwałych działań wojennych, czy nawet bez żadnych działań bojowych.

Patrząc na tę łatwość, z jaką zawalily się te starannie wytyczone i przez długie lata uzbudowane granice, nasuwa się myśl, która pokutuje już w umysłowości ludzkiej kilka dziesiątków lat, a która nigdy dotychczas nie mogła być zrealizowana. Mamy tu na myśli ideę jednolitej Europy, jako jednej ojezjony wszystkich zamieszkaujących ją narodów, które uwolnione od wieków granic politycznych, znalazłyby szerokie pole do rozwoju swoich sił umysłowych i gospodarczych. Idea taka, wysunięta po raz pierwszy przez słynnego prawnika holenderskiego Hugo Grotiusa pod wpływem refleksji, nasuniętych mu przez okropności wojny trzydziestoletniej, znalazła się przez kilka wieków później w szacowanym zapamiętaniu. Wyszła ona z ostrzu swego miecza dopiero Napoleonem, będący zresztą bliskim ostatecznego wprowadzenia jej w życie. Przez cały XIX wiek i początek XX, idea ta była nieustannie wysuwana jako pewnego rodzaju zabawka umysłowa, nie wyobrażano sobie bowiem, aby było możliwym skasowanie granic politycznych, stanowiących przedmiot trosk i ambicji każdego rządu. W ciągu tylko jednego roku trwania obecnej wojny, idea zjednoczenia Europy postąpiła tym razem o brzozy i zaszadziły karok naprzód. Zew, nętrzone rozbieżności pomiędzy zasadami i gładkimi ideowymi, kierującymi poszczególnymi narodami europejskimi, jak gdyby rozwiewały się w powietrzu, torując drogę wraz z upadaniem granic politycznych, do zjednoczenia się zamieszkaujących Europę narodów. Zjednoczenie polityczne Europy w jednolitą całość stało się znowu na horyzoncie możliwości. Czy jest jednak możliwym zdefiniowanie warunków, na jakich takie zjednoczenie mogłoby być dokonane? Wydaje się nam, że pierwszym i jedynym takim warunkiem musi być zjednoczenie pod względem duchowym, po którym zjednoczenie „fizyczne“ nastąpić już musi z automatyczną dokładnością. Czy jesteśmy na takiej drodze zjednoczenia duchowego wszystkich Europejczyków, pokaże przyszłość, może niedaleka...

**ADOLF HITLER PRZYJĄŁ
POŚLĄ WĘGIERSKIEGO**

Przesłanie odrębnego pisma regenta Horthy'ego
Berlin, 11 września. — Adolf Hitler przyjął we wtorek w południe poślę król. Węgier Doeme Stojay, który wręczył mu pismo J. E. Regenta król. Węgier admirała Horthy'ego.

B. KRÓL KAROL W LUGANO

Czy osiedli się w Montreux?

Genewa, 11 września. — Ex-król Rumunii, po przeżyciu dramatycznego wyjazdu z kraju, gdzie scigał go legionista aż do granicy, przybył swym pociągiem specjalnym w niedzielę po południu do Lugano. Jak twierdzą w kołach stojących blisko osoby eks-króla Rumunii, przypuszczalnie osiedli się on w Montreux. Na razie jeszcze nic o tym pewnego nie wiadomo.

**ZAMARŁA PRODUKCJA BRONI
W ANGLII**

Skutek nalotów niemieckich

Genewa, 11 września. — Z fachowych kół londyńskich donoszą tu, że wskutek niustannych niemieckich ataków bombowych kilka gałęzi przemysłu wojen-

Stolica Anglii podziela los Warszawy

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

Hamburg. — tak brzmią nagłówki dziennika „Vreme“. Wojskowy współpracownik zagrzebskiego dziennika „Hrvatski Dnevnik“ stwierdza, że Niemcom udało się za dnia przełamać angielską obronę przeciwlunniczą. „Sukces jest niewątpliwym, nawet wielki sukces, a owoce jego okażą się dopiero w przyszłości.“

NOWY JORK, 11 września. — Nowojorska poniedziałkowa prasa wieczorna przyniosła w dalszym ciągu bardzo obszernie opisy zniszczeń w Londynie. Przeszło 9-godzinne bombardowanie w nocy na poniedziałek spowodowało, że stolica Anglii otoczona została pierścieniem dymiących ruin. Ze śródmieścia Londynu można we wszystkich kierunkach zaobserwować pożary. Komunikacja w niektórych dzielnicach została zupełnie przerwana.

Większa część mieszkańców musiała udawać się do swych miejsc pracy piechotą. Londyńska policja uzbrojona zwyczajnie tylko w palki gumowe, patroluje obecnie z karabinami na ulicach i kontroluje legitymacje. Jedna z bomb trafiła w główną rurę gazową. Zdziesiątą prasow, nadesłaną z Londynu przedstawiają zupełnie zniszczone obiekty dokuwe z tonącym okrętem na drugim planie. Na drugim zdjęciu można widzieć zniszczony most, przypominający znany „Tower-bridge“, w pobliżu którego znajdują się liczne warsztaty dokuwe.

Jeden z naocznych świadków pisze z podmiejskiej dzielnicy Londynu, że okolicę nad Tamizą przedstawiała niezapomniany apokaliptyczny widok. Ciężkie czarne chmury dymów i teatralnie wytryskające płomienie przyniosła z sobą charakterystyczny zapach spalonej ropy. Kiedy ów naoczny świadek powrócił do Londynu, nierzadkie takie pożary zniszczeń, jakich nigdy nie oczekiwali.

Wiele dzienników londyńskich nie mogło się ukazać, ponieważ ich pracownicy spędzili noc w piwnicach. Z tego powodu ludność Londynu jest gorzej poinformowana o rozmiarach szkód niż Amerykanie.

Pieśko wojny lotniczej

Opowiadanie naocznych świadków

NOWY JORK, 11 września. — Pewien dziennikarz amerykański przesłał swej redakcji sprawozdanie, w którym naszkicował obraz potwornego zniszczenia dzielnicy przemysłowej Londynu: na bulwarach leża samochody porzucane do góry kołami. We wschodniej części Londynu paliły się jeszcze zgłiszczą wielkich zakładów przemysłowych, zamienionych w rumowisko i popiół. Z poza murów, składów i magazynów wznosiła się coraz większe obłoki dymu, a niemal wszystkie domy w najbliższym sąsiedztwie są zniszczone wskutek pożarów. Pożary te wybuchły z łatwością ze zniszczonych przewodów gazowych, gdy tymczasem wodociągi uległy zniszczeniu. Wzdłuż bulwarów, gdzie przed tym stały długie szeregi szpichry i domów skladowych ciekły olbrzymia czarą struga olbrzymie ilości eteru. Nie ma celu zatajać wielkich szkód, jakie tam powstały. Był to bowiem pożar o tak wiel-

kich rozmiarach, jakiego mieszkańcy Londynu nie przeżywali od czasów wielkiego pożaru tego miasta w r. 1666, kiedy — jak wiadomo — spłonęło 3/4 miasta. Nocy tej osobliście nigdy nie zapomnę, przypominała ona bowiem zorzę polarną. Potężne płomienie ognia otaczały nas ze wszystkich stron. Jestem daleki od hulacynstwa, spowodowanych strachem, jednak stwierdzić muszę, że bomby raz po raz spadały na poszczególne dzielnice.

W kilka godzin później korespondent tego samego pisma przesłał swej redakcji nowe sprawozdanie tej mniej więcej

treści: „Kiedy piszę te słowa, w Londynie znów rzeź syreny alarmowe i znów Londyn przeżywa potworną noc, a jego mieszkańcy przesiedza w schronach. Tak jak w swoim czasie Sodoma i Gomora zostały nawiedzone deszczem ognia i slarki, które miały wyniszczyć mieszkańców, i pozostawić tylko 77 sprawiedliwych, spadł deszcz ognia na Londyn. Ale tym razem może się stać tak, że wojna skończy się, iż nawet tych 77 sprawiedliwych nie pozostanie. Znow miasto otoczone było gęstym i smutnym dymem, pedzonym przez wiatr, od wschodu.“

Wielkie zakłady przemysłowe w gruach

SZTOKHOLM, 11 września. — Dzienniki sztokholmskie są znowu przepięknie doniesieniami, swoich korespondentów londyńskich o strasznych skutkach niemieckiej akcji odwetowej. Dziennikarze szwedzcy opisują w dalszym ciągu olbrzymie olbrzymie szkody, jakie powstały jedynie w ciągu ostatnich dwóch ataków w sobotę w nocy i w niedzielę w nocy.

Sprawozdawca londyński „Stockholms Tidningen“ donosi m. in.: „Walka o Londyn prowadzona jest w dalszym ciągu z niezmienną zaciętością. Kiedy począł szarżyć ranek w poniedziałek, po nocy która dla milionowej ludności była najdłuższą nocą wszystkich czasów, zaczęło się budzić w mieście, w którym na każdym kroku widniały zniszczenia. Przez 4 godziny centralne dzielnice miasta — w których znajdują się obiekty wojskowe — były wystawione na nieprzerwane bombardowanie. Olbrzymie pożary przemieniły najciemniejsze godziny nocy na jasny dzień. Jeden pożar wybuchnął za drugim.“

W nocy na poniedziałek — stwierdza korespondent w dalszym ciągu — pallo się nie tylko wzdłuż Tamizy, lub we wschodniej dzielnicy miasta, ale także w innych dzielnicach. „W ciągu tej nocy przeżyli Londyńczycy najgwałtowniejsze eksplozje, jakie miały miejsce w jakiegokolwiek dotychczas wojnie. Kiedy wielkie bomby uderzały w jakiś most lub budynek, ziemia i powietrze drżały w kilometrowym promieniu. A kiedy zaczęło szarżyć, przekonałem się, co to znaczy, gdy się nagle stwierdzi, że dom, w którym się znajdowałem, kołysze się jak okręt na pełnym morzu. Trzy gwałtowne eksplozje wstrząsnęły powietrzem, zabrzęczały szyby, a drzwi same się zatrząskwały. Miałem wrażenie, że dom jest okrętem, walczącym z ciężką falą morską. Podobne wrażenia odniosły ubiegłej nocy setki tysięcy mieszkańców Londynu.“

Największe szkody powstały także tym razem we wschodnich dzielnicach Londynu wzdłuż Tamizy, gdzie — jak wiadomo — znajdują się doki. Skutki wielkiego bombardowania są fantastyczne. Szwedzki dziennikarz opisuje następująco bardzo obrazowo jak bombowce niemieckie celnie trafiły upatrzone przez siebie wojskowe obiekty. Pisze on dosłownie: „Pożary w pobliżu doków szalały jeszcze wciąż kiedy miałem sposobność oglądać obiekty portowe, gdzie z rezerwuarów ropy wznosiły się jeszcze ciągle słupy tustych dymów.“

Sprawozdawca londyński „Svenska Dagbladet“ pisze: „Nie zapomnę wrażenia, jakie odniosłem po przybyciu do doków w niedzielę około godziny 23-ej. Niebo na wschodzie było tak czerwone, że dookoła panowała jasność, jak w czasach pokojowych, kiedy płoną jasno od Suez, Aleksandrii i Kairo. Minister zaopatrzenia Morrison, który udzielił tych informacji, musiał więc pośrednio przyznać, że odczyna nie jest już dziesiąt w stanie pokrywać zapotrzebowania amunicji i materiału wojennego swych wojsk w Afryce i na Bliskim Wschodzie z własnych zapasów.“

**SZCZEGÓŁY ZATOPNIENIA
SKONFISKOWANEGO PAROWCA**

Wszystkie osoby, znajdujące się na pokładzie, zostały uratowane
Berlin, 11 września. — W związku z doniesieniami w komunikacie Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej z 8 września o zatopieniu skonfiskowanego parowca przez niemieckie dowództwo, które dokonało konfiskaty, dowiadujemy się, że

wszystkie światła reklamowe w olbrzymim mieście. Nowy atak bombowy właśnie się rozpoczął, a ludność uciekała ponownie do schronów. Płomienie wlezały pod niebo, dym grzył w oczy. Ręce miałem białe od popiołu, w włosach miałem pełno sadzy, a ubranie skrótce przesiąknięte było wonią dymu.“

City wali się w gruzy

Wielkie budynki w sercu Londynu zostały kompletnie zburzone

NOWY JORK 11 września. — Z najwyższym zainteresowaniem śledzą dzienniki nowojorskie niemieckie ataki odwetowe na wojskowe obiekty w Londynie. Również wtorkowa prasa poranna przynosi pod wielkimi nagłówkami doniesienia swoich londyńskich korespondentów, którzy według ich własnych słów pisali swe sprawozdania w budynkach, wstrząsanych gwałtownymi eksplozjami, przypominającymi trzęsienie ziemi. Wielkie budynki w sercu Londynu — jak donoszą sprawozdawcy londyńscy — zostały kompletnie zburzone bombami. Jedna z najbardziej znanych ulic w centrum miasta jest zupełnie pokryta odłamkami szkła i gruzami. Według opisu innego sprawozdawcy, olbrzymie słupy gęstego dymu spowity centrum Londynu, kiedy zaczęły spadać snarcionośne masy materiałów wybuchowych. Około pół nocy City stanowią formalne piekło wybuchających bomb, których huk mieszał się z detonacjami artylerii przeciwlotniczej i jękiem syren straży ogniowych i samochodów sanitarnych. Obserwator prasowy, dyktujący z dachu swoje wrażenia, doniósł o wznoszeniu się chmur czarnych dymów. Bomby niemieckie spadały niejednokrotnie na te same obiekty, otwierając ponownie stare rany. W niektórych dzielnicach stopy gruzów wznosiła się na 20 stóp wysoko. Namalują zupełnie komunikacje. Południowo-zachodnia dzielnica Londynu, w której znajduje się wiele zakładów gazowych i elektrycznych, oraz obiektów kolejowych odczuła również siłę ataków, niemieckich.

MORZE OGNI NA D TAMIZY
Płoną składnice i doki

BERLIN, 11 września. — W dalszym ciągu nieprzerwanie dają się zaobserwować nad Tamizą liczne pożary, w szczególności w dokach Wiktorii, kolo doków Zachodnio-Indyjskich, w dokach Commercial oraz na południe od nich. W gazowni w Proomley stwierdzono początki pożaru. Wyspa w łuku Tamizy oraz okolice tego łuku ogarnięta jest w dalszym ciągu jednym wielkim morzem ognia. Ponadto płoną jeszcze w różnych miejscach doki na południe od London-Bridge, w Wapping i w innych miejscach w pobliżu Tamizy.

wszystkie osoby, znajdujące się na pokładzie zostały uratowane. Oprócz niemieckiej komendy konfiskacyjnej, oraz żeglugi, która dokonała konfiskaty, na pokładzie znajdowały się również setki kilku nieprzyjacielskich okrętów handlowych, zatopionych przez niemieckie okręty wojenne na Oceanach. Trzy łodzie ratunkowe, na których znajdowała się również niemiecka komenda konfiskacyjna w pełnej liczbie, przybyły do jednego z portów neutralnych. Kilku marynarzy neutralnych zostało wyrzutowanych przez powiew hydroplan. Dalsza łódź ratunkowa została przyjęta przez jeden z nieprzyjacielskich statków wojennych, który wziął na pokład jej pasażerów, wśród nich kapitan skonfiskowanego okrętu, oraz jego żonę.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Wrzesień
12
Czwartek

Dziś: Gwidona W.
Jutro: Eugenii P.
Wschód słońca o godz. 6.29
Zachód „ „ „ 19.23
Temperatura w dn. 11 b. m.
o g. 7 +10° C., o g. 10 +15° C.

W Częstochowie rok temu...

Wydarzenia biegly jedna po drugiej. Życie publiczne niezmiernie szybko wracało do stanu normalnego. Urzędy podjęły swe czynności. Obok władz miejskich, trwających na posterunku od chwili wkroczenia do Częstochowy oddziałów armii niemieckiej, w dwunastym dniu od chwili wybuchu wojny czynny był już Urząd Skarbowy i Urząd Celný, uruchomione większe zakłady pracy i fabryki. W tym miejscu godzi się wspomnieć o akcji N. S. V., mającej w ówczesnych

warunkach bardzo ważne znaczenie, zwłaszcza jeśli chodzi o pomoc dla biednej ludności Częstochowy. Tysiące kilogramów chleba i dziesiątki tysięcy wydanych bezpłatnie obiadów, są tej akcji charytatywnej najlepszym dowodem.

Z każdym dniem coraz więcej otwierano sklepów, a wszystkie znajdujące się w Częstochowie restauracje i jadalnie cieszyły się niebywałym powodzeniem.

Do miasta powracać zaczęli pierwsi uciekinierzy, którzy zwiędzeni zbrodniczą propagandą opuścili Częstochowę. Kiedy przejechali miarę popełnionego na nich oszustwa, powrócili bez przeszkód do swego rodzinnego miasta, które przez brak zdrowego rozsądku opuścili.

Dziesięć osób zatrzymano. Nie wszyscy stosują się do zarządzenia o przestrzeganiu godzin policyjnych, gdyż w dniu 8 b. m. policja zatrzymała w mieście w późnych godzinach wieczornych 10 osób, a wśród

nich jednego w stanie nietrzeźwym. Osoby zatrzymane zostały zwolnione dopiero dnia następnego o godz. 8-ej rano, a niezależnie od tego na każdą z nich zostało sporządzone doniesienie karne.

Z WARSZAWY

Zmiany normy tygodniowej przydziału chleba

Z dnem 7 września br. została zmieniona w Warszawie norma tygodniowa przydziału chleba dla mieszkańców. Ludność aryjska i żydowska otrzymywać będzie obecnie o 250 gramów chleba mniej aniżeli dotychczas.

Ponadto zostały wprowadzone nowe karty aprowizacyjne dla dzieci, ale tylko dla aryjskich, przy czym norma tygodniowa chleba wynosić będzie 750 gr, a więc tyle, ile dotychczas otrzymywały dzieci żydowskie, którym dotychczasowe racje pozostawiono. Według więc nowych przydziałów ludność aryjska otrzymywać będzie na karty aprowizacyjne trzy razy tygodniowo po 250 gramów. Dzieci otrzymają trzy razy w tygodniu, tak jak ludność żydowska po 250 gram chleba.

Z KRAKOWA

Z kroniki żałobnej

W Krakowie zmarł onegdaj Kazimierz Pochwański, jeden z najwybitniejszych artystów-malarzy polskich doby współczesnej. S. p. Pochwański pochodził ze znanej rodziny artystycznej, a początki nauki malarstwa pobierał u swego ojca. Następnie pracował pod okiem Matejki, po czym wyjechał na studia do Monachium, Paryża i Rzymu. Wystawiał swoje prace we wszystkich większych miastach Europy, zdobywając sobie złote medale, m. in. w Wiedniu i Monachium. W sierpniu 1893 r. został mianowany profesorem wiedeńskiej akademii sztuk pięknych i w Wiedniu przebywał aż do upadku Austrii w r. 1918, po czym przeniósł się na stałe do Krakowa, gdzie też przebywał do chwili swego zgonu.

S. p. Kazimierz Pochwański był znakomitym portreciastą, namalował on szereg wspaniałych portretów wybitnych osobistości, m. in. profesorów uniwersytetu krakowskiego portret Sienkiewicza, Krzeszowski i t. d. Prace jego znalazły się w krakowskim Muzeum Narodowym oraz w zbiorach warszawskiego TZSP. W chwili zgonu s. p. Kazimierz Pochwański liczył 85 lat. Pogrzeb odbył się w Krakowie

RESTAURACJA „PARYSKA“ w Częstochowie

zawiadamia, że z dnem 15 września r. b. odbywać się będą koncerty znakomitego kwintetu codziennie od godz. 16 do 21, a w niedziele i święta poranki muzyczne od godz. 12-ej.

Z poważaniem
właściciel JAN GRABOWSKI.

Tierseuchenpolizeiliche Anordnung

Im Stadtbezirk Tschestochau wurde amtstierärztlich Tollwut bei Hunden festgestellt.

Auf Grund der mir übertragenen vollziehenden Gewalt ordne ich daher folgendes an:

- 1) Zum Tollwut-Sperrgebiet werden erklärt: Stadt Tschestochau und Gemeinde Grabówka.
- 2) In diesem Sperrgebiet sind alle Hunde, auch die vorübergehend eingeführt, festzulegen und abzusondern, dass sie mit anderen Hunden nicht in Berührung kommen.
- 3) Bei Hunden der deutschen Wehrmacht, der Polizei und der Forstbeamten ist das Führen an der Leine gestattet.
- 4) Das Hereinbringen von Hunden in das Sperrgebiet und das Herausbringen ist, abgesehen von den unter 3) genannten Hunden nur mit meiner Erlaubnis und nur nach vorheriger Untersuchung durch den zuständigen Kreisierarzt zulässig.
- 5) Frei herumlaufende Hunde werden getötet. Als frei herumlaufend werden alle ausserhalb der Anwesen und Höfe angetroffenen Hunde, die nicht an der Kette liegen, angesehen.
- 6) Die Bewohner des Sperrgebietes sind verpflichtet, jeden Fall des Auftretens eines verdächtigen Hundes, des Entkommens eines Hundes von der Kette oder der Beobachtung von tollwutverdächtigen Erscheinungen bei Haustieren unverzüglich der nächsten Behörde (Stadthauptmann, Bürgermeister, Dorfschulzen) zu melden.
- 7) Sind Menschen von einem tollwutkranken bezw. tollwutverdächtigen Hunde gebissen worden, so ist, sofern es nicht mit Gefahr für Menschen und Tiere verbunden ist, von der Tötung des Hundes abzugehen und seine Einsperung bis zum Zeitpunkt der amtstierärztlichen Untersuchung anzuordnen.
- 8) Diese Anordnung tritt mit dem Tage der Veröffentlichung in Kraft. Die Aufhebung wird erfolgen, sobald die Gefahr beseitigt ist, jedoch nicht vor Ablauf von drei Monaten.
- 9) Personen, die sich der Übertretung obiger Anordnung schuldig machen, werden mit Geldstrafe bis zu 1,000 Zloty oder mit Gefängnis bis zu vier Wochen bestraft.

Rozporządzenie policyjne

dotyczące zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych

Na terenie miasta Częstochowy została przez powiatowego lekarza weterynaryjnego urzędowo stwierdzona wścieklizna psów.

Na podstawie udzielonych mi uprawnień wykonawczych zarządza, co następuje:

- 1) Do okręgu, zagrożonego wścieklizną, wcielam: miasto Częstochowa i gminę Grabówkę.
- 2) W wymienionym okręgu, zagrożonym wścieklizną, winny być wszystkie psy, jak i psy na czas przejściowy wprowadzone, trzymane na łańcuchu i w ten sposób odesobnione, by nie mogły się stykać z innymi psami.
- 3) Psy, należące do Armii Niemieckiej, Policji i urzędników leśnych, mogą być także prowadzone na smyczy.
- 4) Wprowadzenie psów do okręgu, zagrożonego wścieklizną i wyprowadzenie ich z okręgu, zagrożonego wścieklizną, wyjąwszy psy wymienione w punkcie 3), dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem moim i tylko po uprzednim zbadaniu przez właściwego powiatowego lekarza weterynaryjnego.
- 5) Walcząca się psy zostaną zabite. Jako psy walcząca się uważać się będzie wszystkie psy, napotkane poza obrębem obejść i podwórz, które nie są trzymane na łańcuchu.
- 6) Mieszkańcy okręgu, zagrożonego wścieklizną, są zobowiązani każdy wypadek pojawienia się psa podejrzanego, zerwania się z łańcucha lub zauważenia podejrzanych objawów, wskazujących na wściekliznę u zwierząt domowych, zgłosić bezwzględnie najbliższej władzy (naczelnikowi miasta, burmistrzowi, albo sołtysowi).
- 7) Jeżeli pies wściekły, względnie podejrzany o wściekliznę, pokąsał ludzi, nataneczną należy, o ile nie jest to połączone z niebezpieczeństwem dla ludzi i zwierząt, odstąpić od zabicia psa i zarządzić jego zamknięcie aż do czasu zbadania go przez powiatowego lekarza weterynaryjnego.
- 8) Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Uchylenie rozporządzenia nastąpi z chwilą ustąpienia niebezpieczeństwa, jednakże nie wcześniej, jak po upływie 3-ch miesięcy.
- 9) Winni nieprzestrzegania powyższego rozporządzenia ukarani zostaną grzywną do 1,000 złotych, albo więzieniem do 4-ch tygodni.

Tschestochau, am 10. September 1940

Der Stadthauptmann
gez.: Dr. Wendler

Po pracy należy się rozrywka. Znajdziesz ją, czytając „Fale“

Wyjaśnienie

W związku z ogłoszeniem we wczorajszym numerze naszego pisma dotyczącym „Zaopatrzenia węglem“, wyjaśniamy, że w tekście polskim zamiast 12,000 ton powinno być 1,200 ton, jak to zresztą wynika z tekstu niemieckiego.

Rolniku
hasła Twoje to

SIEW

Wroś 3-go numeru, z dnia 14. IX 1940:
Zakon kapłanów rolników. — Aktualne wiadomości. — A z Rzeszy piszą. — Nowości ze świata. — Co rolnik wieść powinien. — Kęgic 1000 dźwięw. — Powieści. — Skrzynka pocztowa.

Cena prenumeraty miesięcznej tylko 1 zloty. Zamówienia na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe. Piszcie do Redakcji skrzynki listowej pod: KRAKÓW, Skrz. pocztowa 554

Artykuły Sanitarne i Kanalizacyjne oraz wyroby żeliwne jak: garnki, kottły, ruszta i t. d. stale na składzie.

Wiener, Niemirowski i Baum
Zarząd Komercyjny
Częstochowa — Aleja N. M. P. 32.
Tel. 13-09.

nowości!!

POKOCI JAK LUSTRO! BEZWONNY W OSZKURZU

TEMPO!
WYROB FABR. DOBROLIN

Aleksander Drob'
Kordcekiego 4/8, udziela lekcji gry fortepianowej.

Drzewo
budowlane, stolarskie, dykty, forniry. Skład Piłsudskiego 27.

Kuchniki kafłowe
prezentowe i wszelkie talerzowe do pieców — kuchni. Bułkowskiego 19a.

Hurtowe Składy Papieru i Tektury KAZIMIERZ CIANCARA i S-ka
WARSZAWA,
NALEWKI 2a (Pasaz Simonsa) Tel. 11-63-41
Polecają:
preszpan, imitację fibry, tektury białe, brązowe, szare oraz papiery pakowa.

DO SPRZEDANIA firanki do dwóch okien, 160ko polowe. Piastowska 15 — Kurek. 3299

Harmonie
Hohner fortepianowa 120 basów, nowa, sprzedam. II Aleja 32, parter — Ostąski.

LEKARZ DENTYSTA B. Grzybowski-Wilsonowa
ul. Dąbrowskiego 4 — I p.
8-12 i 5-8 po poł.

MASYNE Singera, bransoletki, pierścionek, okazyjne kapi. Aleja 42, m. 12. — Trzcina — siódma po południu. 3233

Mfynek „huraganowy“
do korzeni itp. kapiny. Częstochowa, skr. 43, tel. 11-62.

„Opasan“
proszek do tuczenia świní niezbędny w hodowlí (zrodry, wyroba Malopolskiej Fabryki E. Matula, Kraków. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach, w kórkach rolniczych i składach nasion.

POSZUKUJE zastępcza lub sprzedawcy komiwoja, ewentualnie na własny rachunek. Może być wstępna praca. Brzoza obywat. Zgłoszenia pod A. T. — „Kurier“.

POSZUKUJE w śródmieściu meublowanego pokoju z urywalnością kuchni i niekropującym wejściem. Oferty sub. „Pokój“ — „Kurier“.

POSZUKUJE w śródmieściu 2-ch pokoi meublowanych z niekropującym wejściem z kuchnią, lub urywalnością kuchni. Oferty „Kurier“ sub. „73“.

Potrzebna
osoba do wszystkiego, umiejąca dob. krowę. Dąbkowskiego 12. 3256

Pomidory
od 50 gr. do 60 gr. za 1 kg. sprzedaje Hurtownia „Dziśniewa“, Aleja 2. 3252

Przyjmuje
do zrycia wszelkie roboty w zakresie krawiectwa damskiego i dziecięcego wchodząca. Aleja 71, m. 18.

Przeby
w języku niemieckim, tłumaczenia aktów notarialnych, wniosków o kupno nieruchomości i przepustki, wykonuje fachowo Biuro Podat. Częstochowa, Ślaska 15 (obok poczty). 3244

Plec (składnica)
możliwie z bocznica kolejowa i wagą wozową, poszukujemy. Oferty pod Nr. „3218“.

SKRĄDZIONO dowody osobiste na nazwisko Nocna Józef.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Socha Ignacy. 3243

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Nr. 435714 na nazwisko Kazimierz Stróżecki. 3269

ZGUBIONO dowód osobisty na imię Stanisław Szweczykowski. 3239

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Wiewióra Morfka — Kłomnice. 3257

ZGUBIONO dowód osobisty, metrykę urodzenia, poświadczanie pracy na nazwisko Fryderyk Tadeusz, oraz zaświadczenie rowerowe Pawlikowski Jerzy.

Zgubiono
na dworcu Radomsko portfel, gotówkę, dokumenty. Znalazca zechce odstąpić pod adresem w dowodzie przynajmniej dowód osobisty, wydany przez Zarząd Miejski w Częstochowie na nazwisko mgr. Zygmunt Trzybski. 3238

ZGUBIONO książeczkę umiędzwojową na nazwisko Józef Franciszek Dominika. 3249

ZGUBIONO kartę żywnościową Nr. 589 na nazwisko Pietrasik Wawrzyniec, Wrzeszów. 3245

ZGUBIONO kartę żywnościową Nr. 18 na nazwisko Ciupa Piotrceja, Kiedrzyca. 3250

DEPEZA KONDOLENCYJNA WODZA I KANCLERZA NIEMIEC

Wyrazy współczucia z powodu zgonu prezydenta Paragwaju

Berlin, 11 września. — Adolf Hitler z powodu tragicznego zgonu prezydenta republiki Paragwaju i jego małżonki przesłał na ręce zastępcy prezydenta



S. p. prezydent Estigarribia

Paragwaju telegraficznie wyrazy swego współczucia, oraz polecił przez ministra stanu dra Meisnera wyrazić osobiście swoje ubolewanie berlińskiemu przedstawicielowi dyplomatycznemu Paragwaju generałowi Schenowi.

Minister spraw zagr. Niemiec von Ribbentrop przesłał depesze z wyrazami współczucia ministrowi spraw zagr. Paragwaju, oraz wyraził za pośrednictwem sekretarza stanu urzędu zagranicznego von Weizsäckera, któremu towarzyszył szef protokołu poseł von Börnberg kondolencje na ręce przedstawiciela dyplomatycznego Paragwaju w imieniu własnym oraz rządu niemieckiego. Na kancelarii prezydium Rady ministrów, urzędzie kanclerskim Niemiec, urzędzie spraw zagranicznych, oraz na gmachu parlamentu wywieszono w dniu pogrzebu flagi, opuszczone do połowy masztu.

FRANCJA ZAMYKA KONTA BRYTYJSKIE Konta francuskie zablokowane w Szwecji

Paryż, 11 września. — Według doniesienia „Exportateur Français”, rząd francuski w odpowiedzi na zablokowanie kont francuskich w Wielkiej Brytanii wydał wszystkim instytucjom kredytowym i organizacjom giełdowym polecenie podobnego zamknięcia kont i rachunków kredytowych obywateli brytyjskich.

To samo źródło donosi, że w Szwecji zablokowano konta francuskie celem umożliwienia eksporterom szwedzkim znalezienia odszkodowania za swoje dostawy dla Francji. Dziennik wymienia w końcu kraje, z którymi istnieją układy wyrównawcze, a mianowicie: Hiszpania, Szwajcaria, Grecja, Węgry, Turcja, Jugosławia, Argentyna i Chile.

PO NADEJŚCIU WIADOMOŚCI Z ANGLII...

Spadek kursów na giełdzie nowojorskiej Nowy Jork, 11 września. — Wiadomości o spustoszeniach, spowodowanych niemieckimi atakami na Londyn, przyczyniły się na nowojorskim rynku efektów w poniedziałek do wzrostu podaży, przy czym zaznaczył się spadek kursów aż do 5 punktów. Spadek ten dotknął głównie papiery przemysłu zbrojeniowego.

Również na giełdzie zbożowej w Chicago doniesienia z Londynu spowodowały gwałtowne wysprzedaże. Ceny pszenicy spadły.

UREGULOWANIE CEN ZA SUROWĄ WELNĘ Rozwój hodowli owiec

Kraków, 11 września. — Kierownik Wydziału Kształtowania Cen w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa wydał zarządzenie w sprawie cen wełny surowej, dostarczonej przez hodowców owiec. Szczegóły tego zarządzenia jak również stawki cen podają zainteresowanym biura cwidencyjne Centrali Rolniczej i powiatowe kółka rolnicze. Regulacja ceny wełny została dostosowana do warunków gospodarczych i rolniczych w Generalnej Gubernii. Ma ona na celu podniesienie hodowli owiec wełnistych tak bardzo zaniedbanej w okresie przedwojennym, aby w ten sposób umożliwić normalny jej rozwój a tym samym zapewnić dostateczną ilość wełny na potrzeby ludności zamieszkałej na terenie Generalnej Gubernii.

Włoski komunikat wojenny:

Pełna powodzenia akcja lotnictwa

Rzym, 11 września. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco:

W wschodniej części Morza Śródziemnego podjęły nasze niezwykle aktywne jednostki lotnicze gwałtowne ataki bombowe w Palestynie, obrzucając bombami Jaffę i linię kolejową, łączącą Aleksandrię z Marsa Matruk.

W pierwszej akcji zostały celnie trafione urządzenia portowe i składowiska, gdzie powstały gwałtowne pożary. W drugiej natomiast wyrządzono znaczne szkody wśród obiektów kolejowych. Trafiony celnie bombą transport kolejowy wyleciał w powietrze.

Na terenie Afryki Północnej nasze lotnictwo atakowało ponadto nieprzyjacielskie obozy polowe pod namiotami i kolony samochodów ciężarowych, które w lotach niskich były ostrzeliwane. Poważne straty poniósł nieprzyjaciel w rejonie Bir Szeferzen.

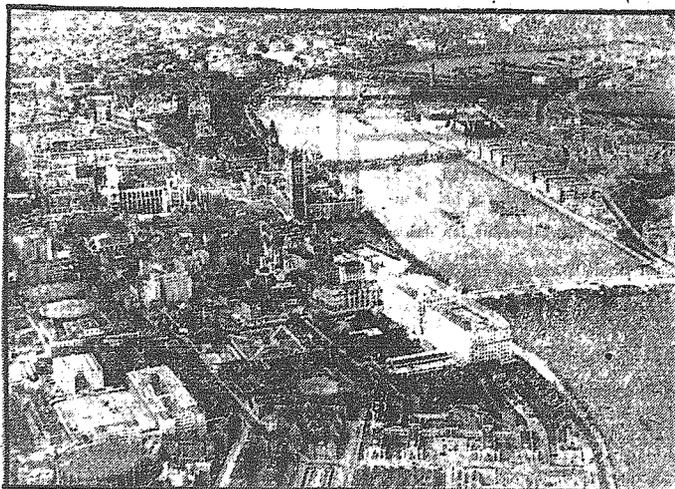
Lotnictwo nieprzyjacielskie podejmowało kilka ataków na poszczególne miejscowości w obszarze Cyrenaiki, przy czym w wyniku tej akcji zginęła jedna osoba, zaś 4 odniosło zranienia. Poza tym wyrządzone przez nieprzyjaciela szkody są nieznaczące.

Na terenie Afryki Wschodniej nasze lotnictwo zaatakowało bazę lotniczą w Port Sudan, gdzie szereg samolotów trafiono na ziemi i spowodowano pożary. Mimo podjętego przez myśliwców nieprzyjacielskich ataku, wszystkie nasze samoloty, zestrzelony jeden samolot nieprzyjacielski, powróciły do swych baz.

Na terenie Kenii bombardowały nasze samoloty nieprzyjacielskie magazyny i baki w Bura nad rzeką Tana z widocznym skutkiem i bez własnych strat.

Neprzyjaciel czynił próby zaatakowania z powietrza miejscowości Massana, Asmara i Dessie. Zrzucane przez lotników nieprzyjacielskich bomby spadły na pola, zabijając dwie osoby i raniąc trzy.

Tak wyglądało nad Tamizą...



Dzisiaj wspaniałe gmachy oraz słynny „Towerbridge” znajdują się pod gradem bomb

„Pomost do wzmocnienia pokoju“

Oświadczenie premiera Filoffa na temat umowy bułgarsko-rumuńskiej

Sofia, 11 września. — Premier bułgarski Filoff po odczytaniu treści zawartego w Crajowej układzie między Bułgarią i Rumunią, złożył w dniu dzisiejszym wobec przedstawicieli dzienników oświadczenie, w którym m. in. powiedział: „Polityka zagraniczna Bułgarii kroczyła stale po drodze rewizjonizmu, jednakże czyniła ona starania, aby zamierzone kroki rewizyjne przeprowadzić środkami pokojowymi. Zawarty w Crajowej między Ru-

munia i Bułgarią pakt stanowi pomost do nawiązania dobrych stosunków sąsiedzkich między obu krajami i wzmocniła pokój w Europie południowo-wschodniej“.

Premier bułgarski jeszcze raz wyraził wdzięczność narodu bułgarskiego dla Niemiec i Włoch, które udzieliły cennego poparcia w rozwiązaniu zagadnienia Dobruży.

Przemysł sowiecki pracuje na dwie zmiany

„Izwestia“ przywiązują do zmian w przemyśle sowieckim dużą wagę

Moskwa, 11 września. — Prasa sowiecka zajmuje się obszernie przejściem w przemyśle sowieckim z pracy na 3 zmiany na pracę na dwie zmiany. To przedstawienie nazywa prasa jednym z najważniejszych zarządzeń organizacyjnych i technicznych w dziedzinie produkcji, jakie zawarte było w dekrety prezydium Najw. Rady Związku Sowieckiego z 26 czerwca br. Dekret ten dotyczy — jak wiadomo — przejścia na 8-godzinny dzień pracy i 7-dniowy tydzień, oraz zakazu własnowolnej zmiany płacówki pracy.

„Izwestia“ pisze, że wiele niedomagań fabryk sowieckich, w szczególności zaistniało w produkcji i straty wszelkiego rodzaju spowodowane były po największej części niedostateczną organizacją pracy w poszczególnych zmianach. W wielu fabrykach, a nawet w całych gałęziach przemysłowych pracuje się dotychczas na 3 zmiany, jakkolwiek nie jest to produktywnie koniecznością produkcyjną, a nawet niejednokrotnie niekorzystnie wpływa na produkcję. Często zachodzą wypadki „rozcielenych“ zmian, wyposażonych niedostatecznie w

siły robocze, oraz inżynierskie i techniczne. W zasadzie czas pracy nie wpływa w tych warunkach na wysokość strat, ponieważ każdy okres produkcyjny posiada przydział olbrzymich ilości energii napędowej, oraz materiałów pędnych. Ogólne koszty produkcyjne przybierają niezwykle wielkie rozmiary i powodują równocześnie gwałtowny wzrost kosztów własnych. Dziennik wskazuje dalej na fakt, że po przejściu na 8-godzinny dzień pracy dalsze utrzymanie trzech niepełnowartościowych zmian, bardzo utrudnia utrzymanie na należytych poziomie maszyn i warsztatów fabrycznych. Również należy wziąć pod uwagę, że trzecie zmiany cierpią przeważnie na brak odpowiedniego kierownictwa i koniecznej ilości wykwalifikowanych robotników. Powoduje to zmniejszoną wydajność pracy i obniżenie zdolności produkcyjnej danego przedsiębiorstwa. Istnienie trzeciej zmiany powoduje poza tym „sztuczny“ popyt na siły robocze i dodatkowe mieszkanki.

„Izwestia“ wypowiada się w tych warunkach za możliwie najszybszym przejściem wszystkich zakładów przemysłowych

wych na pracę na 2 zmiany, wyposażonych w pełną ilość sił roboczych i konieczny personel techniczny. Dziennik przytacza szereg przykładów, które wykazują, że zakłady przemysłowe po przejściu z pracy na 3 zmiany na system pracy na 2 zmiany, wykazały zwiększenie produkcji.

JAKIE PLANY MA IBN SAUD? Sporny port Akaba

Ateny, 11 września. — Doniesienie o koncentracji 10.000 armii arabskiej króla Ibn Sauda nad granicą Transjordanii komentuje się w kołach politycznych Aten w tym kierunku, że o ile Ibn Saud zdecyduje się na atak na port Akaba, będzie to dalszą oznaką upadku prestiżu Anglii na Bliskim Wschodzie. — Kraj Maan z portem Akaba należał pierwotnie do królestwa Hedżasu. Kiedy Ibn Saud w roku 1924 wypędził stamtąd króla Husseina, Anglicy niespodziewanie obsadzili Akabę i oświadczyli, że miasto to należy do Transjordanii. Ibn Saud nie uznał tej decyzji i w układzie z roku 1927 o uregulowaniu granic zastrzegł sobie ostateczne załatwienie tej sprawy „przy nadarzającej się sposobności“. Akaba już w czasie wojny światowej posiadała dla Anglików doniosłe strategiczne znaczenie, które obecnie jest nie mniejsze. Po wycofaniu się Anglii z Egiptu, Transjordanii na równi z Palestyną stanowi drugą linię obronną na drodze do Indii.

REPATRIACJA POLAKÓW Z TERENÓW W ZWIĄZKU SOWIETÓW JEST NIEMOŻLIWA

Wszelkie podania do urzędów okręgowych są bezskuteczne

Kraków, 11 września. — „Nowy Kurier Warszawski“ w numerze z dnia 4 września 1940 przyniósł wiadomość o repatriacji członków rodzin polskich stale zamieszkałych w Generalnym Gubernatorstwie, którzy znajdują się obecnie na byłych polskich ziemiach wschodnich t.j. na terenach Związku Sowieckiego.

W związku z tym Polskie Wiadomości Prasowe dowiadują się ze źródła urzędowego, że wszelkie podania o repatriowanie swych krewnych z terenów Rosji sowieckiej są bezcelowe. Po zakończeniu niemiecko-sowieckiej akcji wymiany uchodźców nie istnieje już żadna możliwość sprowadzenia swych krewnych z Rosji sowieckiej, w szczególności także z byłych polskich terenów wschodnich.

Jedyna droga, jaka pozostaje otworem takim petentom jest zwrócenie się do sowieckiego przedstawicielstwa w Niemczech, mianowicie sowieckiego generalnego konsula w Królewcu. Dotychczas jednak nie jest znany ani jeden wypadek, który by został załatwiony pozytywnie.

Z tego względu prośby o repatriowanie, a w szczególności dalsze starania o informację w oddziale przesiedleń w urzędach szefów okręgowych są bezcelowe.

W kilku wierszach

Nie są już obywatelami francuskimi... — Przekształcony gabinet francuski wydał pierwszą listę osób, których pozbawiono obywatelstwa francuskiego i którym skonfiskowano majątki. Na liście tej figurują nazwiska: Pierre Cot, minister lotnictwa z okresu żydowskiego frontu ludowego, baronowie Edward, Filip i Maurycy Rotszyldowie, Leon i Maurycy Sternowie, Dawid Weill, Edward Jonas b. główny podległy wojenny i naczelny redaktor „Epoque“ de Kerillis, fabrykanta kłamstw z „Oeuvre“ Genevieve Tabouret oraz żydowski dziennikarz Emile Bure; Pertinax i Elie Bois. Wszyscy po załamaniu się Francji wraz z ruchomym majątkiem uciekli do Anglii lub do Ameryki.

Również nakazy aresztowania przeciw b. ministrowi lotnictwa Pierre'owi Cot i Guy'owi la Chambre, wydane przez trybunał stanu są uderzeniem w próżnię, ponieważ obaj uciekli dawno do Nowego Jorku.

Nowy przedstawiciel Francji w komisji zawieszenia broni. — Jako następcę nowoimianowanego francuskiego ministra wojny gen. Huntzla, zaproponowano na przewodniczącego francuskiej komisji zawieszenia broni w Wiesbaden generała Doyen.

Przypomnienie włosko-hispańskiego braterstwa broni. — Nowy ambasador włoski w Madrycie Lequio wręczył prezydentowi państwa swoje listy uwierzytelniające. Gen. Franco przypomniał braterstwo broni w hiszpańskich walce o wolność i oświadczył, że ambasador będzie miał sposobność dzielić ofiary „jakie niebnie, bezsilne mocarstwo usiłuje wykorzystać celem pogrzebania siły i godności Hiszpanii“.

Zwalczanie niebezpiecznej choroby oczu

Jedną z najniebezpieczniejszych chorób w Europie wschodniej jest choroba oczu, zwana trachomą lub egipskim zapaleniem oczu. Ponieważ zewnętrzne objawy tej choroby są często uważane jako zupełnie nieszkodliwe zapalenie oczu, należy zwrócić uwagę, że następstwa jej mogą być często bardzo groźne: nierządzą bowiem choroba ta pociąga za sobą zupełną ślepotę pacjenta. Trachoma występuje w dwóch postaciach: zaraźliwej i niezaraźliwej. Przenoszenie zarazków tej choroby ułatwia przede wszystkim brak dostatecznej czystości. W krajach, w których panują dobre stosunki higieniczne, trachoma obecnie prawie nie występuje, natomiast w wschodnich częściach Europy, gdzie rządy zaniedbują opiekę nad zdrowotnością, zachodzi ona bardzo często. Wskutek łatwego przenoszenia się trachomy, co najczęściej zdarza się przy używaniu tego samego ręcznika lub naczyń do mycia przez wiele osób, zachodzą wypadki, że zarazają się całe rodziny, a jej członkowie cierpią potem bardzo długo na tę niezwykle bolesną chorobę.

Miarodajne czynniki w Generalnym Gubernatorstwie po zbadaniu rozmiarów tej choroby w b. Polsce uczyniły wszystko, aby zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się tej epidemii i zwalczają ją radykalnie wszędzie tam, gdzie ona występuje. Ostatnio w Krakowie utworzono specjalny Instytut dla badania trachomy pod kierownictwem dyrektora Instytutu chemo-terapeutycznego światowej sławy koncernu I. G. — Farben. W zakładzie tym badane są wszystkie małe dotychczas znane przyczyny tej choroby. W ten sposób doświadczeni badacze posiadają nowy warsztat pracy dla poszukiwania środków i sposobów dotarcia do źródła jednej z najniebezpieczniejszych chorób, które to zadanie o zrozumiałej doniosłości dla ludzkości przekracza znacznie granice dotychczasowej działalności tego instytutu.

Od dziesiątków lat zwalczanie trachomy stanowi zagadnienie międzynarodowe i szereg zainteresowanych państw poświęca temu zagadnieniu wiele wysiłków. Również b. rząd polski podjął usiłowania w kierunku zwalczania trachomy. W r. 1928 wyszło zarządzenie, iż wszyscy dotknięci tą chorobą mają meldować się policyjnie. Było to jednak jedynie rozporządzenie w tej dziedzinie, ponieważ środki, jakie b. państwo Polskie postawiło do dyspozycji dla tej akcji były zbyt szczupłe w stosunku do rozpowszechnienia choroby, aby można było myśleć o skutecznym jej zwalczaniu. W tych warunkach duże obszary kraju nie zostały prawie zupełnie dotknięte jakimikolwiek urzędowymi zarządzeniami. Również obowiązek mel-

dowania się chorych nie był przestrzegany z dostateczną energią. Z obawy przed długotrwałym i w każdym razie dość kosztownym leczeniu każdy chory starał się uchylić od meldowania, a wiele gmin, oraz związków gmin, dysponujących słabymi środkami finansowymi, przeliczyło o ile możliwości wobec swych władz przełożonych znane sobie wypadki zachorowania.

Dopiero obecnie stało się możliwe rzeczywiste i skuteczne zwalczanie trachomy. Wielka klinika dziecięca w Witkowicach pod kierownictwem znanego specjalisty trachomy dra Laubera została urządzona jako klinika trachomy, w której nauka i badanie kliniczne podały sobie ręce z praktyką leczniczą.

W najbliższym czasie oczekiwane jest zarządzenie Generalnego Gubernatora, które ma stworzyć podstawy zupełnego wyteplenia trachomy. Nadzór policyjny nad przyniesiem meldowania będzie w dalszym ciągu stosowany w formie ostrzejszej niż dotychczas, tak, że każdy wypadek tej zaraźliwej choroby natych-

miast będzie podawany do wiadomości administracyjnym władzom sanitarnym. Tam gdzie nie wystarczą metody łagodne, tam poszczególne jednostki wyłamujące się od nakazu, będą pouczane surowymi karami o swych obowiązkach wobec społeczeństwa.

Specjalne pole do pracy przy zwalczaniu trachomy będzie posiadał Polski Czerwony Krzyż. Osobne kolumny sanitarne będą miały za zadanie rejestrowanie wszystkich niezgłoszonych dotychczas chorych na trachomę, celem zgłoszenia ich lekarzom urzędowym. Kolumny te nie pomina żadnej miejscowości. Taką systematyczną akcją przeprowadzoną na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa ma na celu faktyczne doprowadzenie wszystkich chorych do gabinetu lekarskiego. Władze miarodajne są przekonane, że w przeciągu niewyżej 5 lat uda się opanować tę epidemię, stanowiącą plagę kraju. Skuteczne zarządzenia władz sanitarnych w dziedzinie higieny ogólnej przyczynią się w znacznej mierze do zwalczania trachomy, a równocześnie spowodują, że zwalczanie tej niszczącej choroby poczyni szybko i zasadnicze postępy.

Ostrożnie ze spożywaniem grzybów

Grzyby stanowiące w lecie ważne i pożyteczne uzupełnienie naszego jadłospisu stanowią równocześnie poważne niebezpieczeństwo dla naszego zdrowia. Rokrocznie czytamy w gazetkach o wypadkach zatrucia grzybami, kończących się nieraz śmiercią lub ciężką chorobą kilku lub kilkunastu osób. Przyczyna tego jest zbieranie grzybów, pomimo ostrzeżeń przez osoby, które nieodkładnie znają grzyby i nie potrafią odróżnić grzyba jadalnego od trującego.

Dlatego też o wiele bezpieczniej jest kupić grzyby w halach targowych, bo tylko wtedy ma się pewność, że nabyte grzyby są zdadne do spożycia i nie grożą żadnymi przykrymi skutkami. Stała kontrola zwraca baczna uwagę na to, aby wśród grzybów, wystawionych na sprzedaż nie znajdowały się okazy grzybów trujących. Dlatego też ilość wypadków zatrucia grzybami, zakupionymi na targach jest minimalna.

Kto jednak sam zbiera grzyby, czynność, która w lesie jest naprawdę miłą i pożytecznym odprężeniem dla nerwów o swoistym uroku, powinien wyjątkowo zbierać grzyby, które mu są dokładnie znane jako jadalne. Niestety nie ma zasadniczych cech, odróżniających grzyby od trujących. Stał też jest rzeczą niemożliwą, aby wyprowadzić jakąś regułę, ważną dla wszystkich bez wyjątku grzybobój. Najbardziej znanymi i popularnymi oznakami grzybów trujących jest obecność soku mlecznego oraz kleistość kapтурka. Niektórzy też twierdzą, że nieo-

mylnym sposobem wykrycia obecności grzybów trujących jest próba włożenia łyżki do gotującej się potrawy grzybnej. O ile łyżka się zabarwi na brązowo, jest to oznaka, że wśród grzybów znajdują się okazy trujące. Podobno ten sam wynik osiąga się przez gotowanie wraz z grzybami cebuli, która również zmienia swoją barwę.

Wszystkie te sposoby nie są jednakże dostatecznie ugruntowane naukowo. Zdarzały się wypadki, że pomimo zabarwienia się łyżki lub cebuli grzyby nie były trujące. Na odwrót znów, na podstawie tych lub podobnych prób wykazujących, że grzyby są zdadne do spożycia, zdarzały się wypadki zatrucia. Reasumując więc, można powiedzieć, że jedyna droga prowadząca do uniknięcia zatrucia grzybami jest dokładna, oparta na długoletnim doświadczeniu znajomość cech specjalnych grzybów. Jedynie w ten sposób uchronić się można przed tragicznymi nieraz skutkami spożycia grzybów.

O ile po spożyciu grzybów występują objawy wskazujące na zatrucie, należy natychmiast zawiadomić pomoc lekarską, starając się w międzyczasie doprowadzić chorego do wymiotów, celem opróżnienia żołądka. Na szczęście skutki spożycia trujących grzybów objawiają się przeważnie już kilka godzin po spożyciu, chociaż zdarzają się wypadki, że objawy występują dopiero po 8—20 godzinach i wtedy niestety w większej części wypadków pomoc lekarska przychodzi za późno.

A czy pan o tym słyszał?..

Dwa rewolwery na postrach

Rzecz dzieje się w kanadyjskim miasteczku Winnipeg. Pewnego ojca rodzinny obudzili za snu, podczas ciemnej nocy zimowej, jakiś szmer. Wstał z łóżka, przesydził do gabinetu i ujrzał włamywacza, który w świetle świecy latarki usiłował otworzyć jego biurko. Gospodarz nie posiadał broni, ale nagle przypomniał sobie, że synek jego porzucił zabawkę-pistolet w jego gabinecie. Schwycił więc tę „broń” i z okrzykiem: „Stać, bo strzelam!” wymierzył ją w kierunku złodzieja. Nie liczył się z tym, że włamywacz może posiadać broń. Toteż pan domu zdążył, gdy ujrzał skierowaną ku sobie lufę rewolwera bandyty. Policji duszą Bogu i czekał. Ale tu stał się cud. Napastnik opuścił rewolwer, podniósł ręce do góry i powiedział: „Podaję się”. Dopiero nadeszła policja! Wyjaśniło ów cud. Złodziej miał także dziecinna zabawkę zamiast rewolwera.

Ciało ludzkie jest warte niewiele

Jeżeli by cie ktoś zapytał: „Czy masz przy sobie trochę cynku, albo ołowiu?”, z pewnością odpowiedziałbyś „nie”. A jednak masz je, jeżeli nie przy sobie, to w sobie. 100 kg ciała ludzkiego zawiera 60 kg wody, 35 kg 700 gr substancji organicznych, 4 kg popiołu.

Oprócz tlenu, węgla, wodoru, azotu, które znajdują się w ciele w wielkiej ilości, jest również wapno, siarka, fosfor, sód, potas, chlor, magnez, żelazo, krzem, cynk, mangan, miedź, jod, cyna, brom, ołów, molybden, bor, kobalt, nikiel, arsenik, fluor, rubid, lit, stront, ces, bar.

Jeżeli wzmienimy jako przykład ciało kobiety, ważące 55 — 66 kg, to ciężar różnych jego składników będzie następujący:

muskuły	24,700 gr
tłuszcz	9,800
kości	10,000
krew	4,500
wątroba	1,600
mózg	1,350
żółtek	1,350
pluća	900
nerki	300
serce	302
gruczoły	250
śledziona	155
nerwy	100
oczy	27

Ponętnie ogłoszenie obdarzyło wdowę 100-letnim mężem

„Wdowie poślubi pania o zaletach charakteru, najchętniej wdowę, wiek nie odgrzywa roli.”

Takie ogłoszenie przeczytała w dziele matrymonialnym jednego z pism jugosłowiańskich pewna 60-letnia wdowa, która, mimo zaawansowanego wieku nie szczepiła z zamążpójścia. Ogłoszenie odpowiadało jej wyjątkowo; rzadko przecież można było spotkać kandydata do stanu małżeńskiego, który szczerze oświadczył, że wiek nie odgrzywa roli. Nawet podtataśiali panowie próbowali pozyskać sobie względy młodych panienek.

Po namyśle napisała szczegółową ofertę pod wskazane przez gazetę godło, śniąc o nadejściu mającym szczęściu.

Rzeczywiście oferta przypadła widocznie do gustu reflektantowi, gdyż po paru dniach wdowa dostawa list od niejakiego pana Iwana Vradinowicia z Zagrabia.

Pierwsze lody były przełamane — następnego listy stawały się coraz bardziej intymne oraz serdeczniejsze i w końcu miały sympatyczny pomysł znająca się listownie para. — W międzyczasie okazało się, że Vradinowicia ma lat „dopiero” 24 i że oprócz ośmiorga dzieci może się poszczycić 27-miu wnukami, 35-prawnukami i 5-ciu praprawnukami.

To rewelacyjne odkrycie nie ostudziło bynajmniej uczuć podesejdl wiekiem wdowy i oryginalna para postanowiła wreszcie się poobrać. Ślub odbył się w pewnym małym miasteczku nad modym Adriatykiem, będącą sensacją w całej okolicy.

Próba generalna

Przyboczny lekarz przypominał bardzo często konsulowi W., o zachowaniu ostrożności i uwagi na serce, którego cierpienia konsul bagatelizował zawsze, narażając się w każdej chwili na niebezpieczeństwo ataku.

Pewnego razu odbywał konsul W. przejażdżkę po... z zaprzęgiem w piękne, wspaniałe rumaki w blyszczącej uprzęży. Jechał ławną aleją w stronę cmentarza, a stangret zatrzymał się, nie wiadomo dlaczego, przed jego beama. Konsul, ubrany w wytworne czarne ubranie i śnieżny cylinder, cofnął się mimowolnie w głąb powozu, patrząc na krzyże cmentarne i wspominając przeziębionego lekarza oraz stan swojego serca.

W tym czasie właśnie z bramy cmentarza wyszedł lekarz konsulowi, który na widok konsula zdziwił się nieco i przybierał tajemniczy wyraz twarzy, zapytał: — „A co, mała przejażdżka?” — „Nie” — odparł konsul dając równocześnie stangretowi znak do dalszej jazdy — „to tylko generalna próba!”

ZE ŚLASKA

Dwaj niebezpieczni bandyci skazani na śmierć

We czwartek ub. tygodnia toczyła się przed Sądem Specjalnym w Katowicach rozprawa przeciwko dwóm zbrodniarzom, Janowi Warskiemu i Bolesławowi Trzaskowskiemu, którzy razem z innymi bandytami wykonali cały szereg zbrodni i przestępstw. Obydway pochodzą z dawanej Krosnowki.

Po przeczytaniu przez prokuratora aktu oskarżenia, którzy zarzucą oskarżonym napady rabunkowe z bronią, usiłowania zabójstwa itp. przystąpiono do przesłuchania świadków.

Oskarżony Jan Warski liczy lat 29. Jego rejestr karny wymienia wprost nieprawdopodobną ilość kar. Opowiada on, że w całym swoim życiu nie uczęszczał do szkoły. Mając lat 9 pracował już w pewnego chłopa, bo nikt nie starał się o jego wychoowanie. Od roku 1928 nie miał w ogóle żadnego zajęcia. Na wezwanie, aby teraz coś opowiedział o swoich przestępstwach oświadcza beczelnie, że jest niewinny.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania drugiego oskarżonego Bolesł. Trzaskowskiego. Trzaskowski uczęszczał 2 lata do szkoły. W wieku 14 rozpoczął handel na własną rękę. Jak daleko powiodło mu się w tej dziedzinie uwadniają, z całą dokładnością jego rejestr karny. I on opuścił się całego szeregu przestępstw i lefradacji. Karany kilkakrotnie przez sądy polskie wypuszczony został przed wybuchem wojny na wolność. 25-letni przestępca zaarrestowany został półrocz przed Niemcami władze bezpieczeństwa publicznego.

Przesłuchanie Trzaskowskiego oświeciło okropnie stosunki i całą zbrodniczość panującą w tych sferach. Z tymczasem przynajmniej się do szarżowanych mu zbrodni, starając się jedynie o to; aby przez kłamliwe oświadczenie ratować Warskiego od sąsiedzkiej kary.

Zamiary te jednak spełżył na niczym, ponieważ w międzyczasie organa bezpieczeństwa ujęły innego członka bandy, który złożył obszernie zeznanie w sprawie napadu rabunkowego na handlarza sterymizowanymi, będącego przedmiotem sprawy.

Bandyta ten zeznał, że w napadzie rabunkowym, dokonanym na tego handlarza w jednym z miast górnośląskich, brał również udział Warski. Zarówno Trzaskowski jak i Warski przedtem zaprzeczali najenergiczniej udziałowi Warskiego w tym napadzie. Co się zaś stało z łupem, wynoszącym około 5.000 Rm. i jak po podzielono nie udało się dokładnie stwierdzić.

Drugi napad rabunkowy, będący przedmiotem obrad, dokonano na dr. Raję w Nivce. Lekarz gość i w czasie napadu paru znajomych u siebie. W tym sądził się u niego Warski, prosząc go do swej rzekomo chorej żony. Z chwilą, kiedy lekarz znajdował się z Warskim sam na sam w pokoju przyjął Warski z bronią w ręku i komagał się wydania całej gotówki. Drugi bandyta, terroryzując gości bronią odbrała im wszelką gotówkę oraz kosztowności.

Następnie wtargnęli do mieszkania sąsiadki, zabierając jej całą biżuterię. Pod ciągłą groźbą broni zapuścił syna lekarza do przygotowania samochodu i wraz z nim opuścili miejsce napadu, groząc wszystkim śmiercią na wypadek, gdyby odważyli się zawiadomić policję. Natychmiast po ich ucieczce zawiado-

miano policję, która usiłowała samochód zatrzymać w następnym miejscowości. Bandyci otwarli natychmiast ogień na urzędnika policyjnego, który usiłował zatrzymać ich wóz, pedząc z zawrotną szybkością. W ciemnej ulicy bocznej udało im się opuścić wóz. Ścigający urzędnicy policyjni natychmiast rozpoczęli ogień na bandytów, którzy pomimo tego, wykorzystując ciemność uciegli.

Choćby bandyci gładko zmieniali swoje miejsce pobytu, ukrywając się po przeróżnych melinach złodziejskich, policja natrafia w końcu na ich ślad otaczając dom w którym przebywali. Doszło do zacieklej wymiany strzałów i Trzaskowski zranil kilku urzędników policyjnych. Ostatnią kulą usiłował pozbawić się życia. Zamach ten jednak nie udał się.

Wobec olbrzymiego materiału dowodowego bandyci przyznali się prawie we wszystkich wypadkach do winy.

Prokurator domagał się po przewodzie sądowym dla Trzaskowskiego 14-letniej kary śmierci, dla Warskiego zaś 10-letniej kary śmierci. Sąd po krótkiej naradzie przychylił się do wniosku prokuratora, skazując Bolesława Trzaskowskiego 14-letnio na karę śmierci, Jana Warskiego 10-ciolecie na karę śmierci.

Wypadek uliczny we Wrocławiu

We Wrocławiu w nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 0.30 jakiś przechodzień chciał wstąpić do jadącego tramwaju. W tym czasie nadszedł samochód osobowy, pod którego koła wpadł nieostrożny rzykant ulegając ciężkim pokaleczeniu, tak iż musiano go odstawić do szpitala.

Rendez-vous największych planet

Warto wstać przynajmniej raz w ciągu września lub października późno w nocy aby zaobserwować niezwykle zjawisko na niebie, jakie zdarzy się znowu po upływie 800 lat. Otóż w czasie pogodnych nocy spostrzegamy wyraźnie, jak dwie największe planety układu słonecznego t. j. Jowisz i Saturn wędrują razem po nieboskłonach. Najdawniejsza nauka, jaką zna ludzkość, a mianowicie astronomia umiała już w czasach przedhistorycznych odróżnić gwiazdy stałe od planet. Trzeba było przecież czekać tysiące lat zanim Kopernik wyjaśnił ich ruchy i umiał określić dlaczego n. p. Merkury i Wenus poruszają się zgola odmiennie — w porównaniu z ziemią — aniżeli reszta planet. Mars, Jowisz i Saturn oraz dopiero przy pomocy lunet odkryte planety okrążają słońce w większej odległości, aniżeli ziemia, i widoczne są na całkiem innej części nieba, aniżeli dwie „gwiazdy poranne“.

Dla zrozumienia nadzwyczajnej rzadkości obecnie widzianego zjawiska trzeba zapoznać się z pewnymi cyframi, które tylko zwolennicy nauki o gwiazdach mają utrwalone w pamięci. Otóż czas obiegu Jowisza dookoła słońca wynosi blisko 12 lat ziemskich, a Saturna 29 i pół roku. Tak więc okres czasu, co który obie te planety i ziemia znajdują się mniej więcej na jednej linii prostej, której początkiem jest słońce, drugim punktem ziemia, trzecim Jowisz, a czwartym Saturn, może powtarzać się tylko raz na bardzo długi okres czasu. Świadcami takiej konstelacji, jaką i dzisiaj tworzą dwaj najwięksi trabanzi słońca, byli ludzie współcześni. Urodzili się Chrystusa, Karola Wielkiego, a potem widzieli ją tylko w r. 1425 i 1682.

Słynny astrolog niemiecki Kepler był nawet zwolennikiem teorii, w której łączono niezwykłość zjawiska na niebie z epokowymi zdarzeniami na ziemi, jakimi był właśnie początek ery chrześcijańskiej, względnie powstanie cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego. A przecież dzisiaj nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jesteśmy równocześnie świadkami jedynych w swoim rodzaju przemian w dziedzinie polityki i ustroju społecznego. Astrologowie zechcą na pewno wykorzystać tę okoliczność dla uzasadnienia swych przepowiedni, a tak wyraźny zbieg okoliczności może przekonać nawet wielu niedowiarków!

„Tajemnicza“ gwiazda betlejemśka, która wiodła „Trzech Króli“ do żłóbka

Zbawiciela, była wtedy może właśnie sąsiadującymi ze sobą pozornie Jowiszem i Saturnem, a więc przyswieceła daleko siniej, aniżeli jakkolwiek inna gwiazda na tej części firmamentu. Biorąc bowiem za jednostkę jasność z jaką widoczna jest gwiazda polarna z ziemi, otrzymujemy dla Jutrzenki-Wenery w jej największej wspaniałości cyfrę 322, jednakowoż nie widzimy jej nigdy wysoko ponad horyzontem. Jowisz, jako druga z kolei pod względem jasności planeta, przewyższa gwiazdę polarną 59 razy, a Saturn 10-krotnie. Wschód obu

tych planet rozpoczyna się we wrześniu i mniej więcej około godziny 22-iej, po czym wznoszą się wysoko ponad linie horyzontu. Najpiękniejsza gwiazda nieba Syriusz — daje ledwo piątą część blasku tego zjawiska, które daje się zaobserwować tylko przy pogodnym niebie.

Ani nasi dziadkowie nie widzieli, ani nasi wnukowie nie zobaczą dwóch tak bliskich sobie i tak silnie świecących ciał niebieskich, więc warto poświęcić kilka minut snu, aby w tym roku odszukać na niebie (w gwiazdozbiórze Byka) obie największe planety słońca.

Curacao — czarująca wyspa murzyńska

Niewielka wyspa należąca do grupy wysp antylskich, nazwana jest Curacao. Nazywa się jak pyszny likier, który zresztą zgola na wyspie tej, nie jest znany. Rosną za to na niej w szczęśliwej obfitości słodkie pomarańcze, które właśnie nadają zapach likierowi Curacao, a w swoim czasie masami były eksportowane.

Z portu widok na wyspę jest czarujący. Kamienne domy jasno-kolorowe zbudowane w stylu staroholenderskim lub hiszpańskim stoją nad lagunami. Wszędzie cudowne okazy podzwrotnikowej roślinności, ale uliczki są wąskie, brudne i niezdrowe, pełne spoonych murzy-

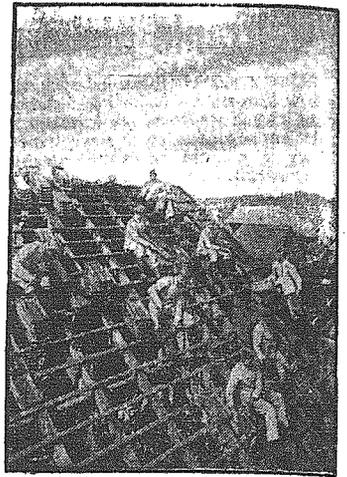
nów, pozbawione dotąd kanalizacji, a domy cuchną naftą. Tylko — z portu na szczęście nie widać tego. Widać natomiast bogatą kolorowość domów i rzeźwiącą zieleni.

Curacao liczy ogółem 40.000 mieszkańców, wśród których olbrzymią większość stanowią murzyni. Tutaj oni są panami sytuacji. Ubrani są pretensjonalnie i bez smaku. Wielką wagę przywiązują do posiadania butów, bowiem brak obuwia jest znamięm niedzy. A murzyni z małej wyspy o nazwie likieru — bieda uważają za wstyd.

Dowodem wielkiej elegancji są złote zęby. To też prawdziwi murzyńscy dan-



Lotnicy niemieccy po powrocie z lotu nad Anglią dzielą się wrażeniami



Zacierają się ślady wojny. — W Alzai odbudowuje się zniszczone w czasie działań wojennych budynki.

dysy wprawiają sobie złote zęby na samym prozdie, wyrwywając uprzednio zdrowe zęby własne.

Majątek większości murzyńców sprowadza się do posiadania — słomkowego kapelusza, złotych bucików i bielizny. Każdy murzyn — to wielki pan. Pracują niechętnie, uważając pracę za ujmę dla wolnego człowieka.

Wielkimi zwolenniczkami mody europejskiej są murzyńskie damy. Jaskrawe barwy sukien, mocne szminki i silnie pachnące perfumy — to trzy wielkie namiętności murzyńskich piękności.

Po odkryciu największych na świecie kopalń nafty w Wenezueli — na Curacao założono olbrzymie rafinerie. Rokrocznie 40-tysięczna ludność wyspki zarabia potężną kwotę około 18 milionów guldenów holenderskich.

Każdy murzyn posiada obowiązkowo gramofon, a co dwudziesty — własny samochód.

Nedzarzy w dosłownym tego słowa znaczeniu — na wyspie Curacao nie ma zupełnie. Jest to więc najszczęśliwszą wyspą na świecie.

— Wiesz, ja obchodzi jutro moje urodziny, kołeczę trzydziście cztery lata.

— Co za dziwny zbieg okoliczności, bo ja także.

— Tak! Ale ja po raz pierwszy...

NOWELA

W MROKU

(Dokończenie)

Pani Halina przyszła z wizytą. Przy- niosta różę.

Scena była dość osobliwa i aktorzy jej przeżywali bardzo odmiennie uczucia. Z jednej strony kobieta jeszcze młoda i pełna uroku w żalobie. Z drugiej przed- wześnie postarzały mężczyzna niewidomy o zmękiej twarzy i bardzo zamiedba- ny. Siedział na fotelu uśmiechając się lekko i spoglądając oczodolami, w któ- rych z dawna światło zagasło. Miała na sobie kurtkę osypaną popiołem od papie- rosów i widocznie rzadko czyszczona. W kilku miejscach były plamy na ubraniu. Włosy domagały się starannej opieki fry- zjera. W całym mieszkaniu widoczny był nieład, świadczący o tym, iż miłki kulturny nie dbał o utrzymanie porządku.

Szansę obu stron były nierówna. Kobieta widziała do zniszczenia, jakiego do- konał czas i kalectwo. Miała przed sobą człowieka nieszczęśliwego i bardzo zaniedbanego. Mężczyzna czuł lekki zapach dobrych perfum, co jak delikatny obło- czek płynął ku niemu od kobiety. Pod ustami przy powitaniu wyczuwał deli- katną skórę ciepłej, starannie utrzymanej ręki kobiety. W oczach miał dręczą- cą zagadkę: pozostała mu w pamięci twa- rzyczka młodzieńckiej dziewczyny, którą widział blisko przed dwudziestym pięciu laty. Rozumiał, że nigdy już nie przeko- na się, jak ta kobieta teraz wygląda. Wchłaniał w siebie jej głos śpiewny, me- lodyjny, dzwiniący jakoś miękki, który nie zmienił się przez czas tak długi. Norma- wiał, łapiąc dorywczo wyrazy i tematy, nie mając jeszcze nawiazanej wspólnej nici.

Wszedł Ksawery, proponując:

— Mój pan o tej porze pije herbatę.

Może i pani pozwoli?

— Owszem, proszę.

Stużący wniósł zastawę do herbaty i podał. Przed niewidomym postawił szklankę, w trzech czwartych napełnioną i dołną do pełna rumu. Kobieta z przera- żeniem spoglądała na to i wyrwała męż- czyźnie butelkę trunku. Była przerażona i poirytowana.

— Cóż to znaczy!?!... prawie pół na pół herbaty z rumem! Przecież to zabójstwo.

Mężczyzna roześmiał się z miną zwy- ciejścia.

— Mój pan tak lubi. Jeszcze się póź- niej dolewa do szklanki.

Kobieta zwróciła się twarzą ku niewi- domemu.

— Jakże tak można? Przecież sam pan sobie dobrowolnie życie skraca.

Niewidomy roześmiał się teraz w spo- sób szczególny.

— Czy moje życie warte tego, by je oszczędzać? Aby z dnia na dzień!...

Kobieta, silnie wzruszona, poleciła stu- żącemu odejść.

— Pamem miłki, jak widzę, naprawdę się nie opiekuję. Czy pan wytworzył so- bie jakieś własne, głębsze życie wewnę- trzne? Czy to tylko instrument, instru- ment ważny, ale poza nim pozostaje dusza człowieka. Czy pan sobie życie wypełnia?

Wzięła ze stolika książki i przerzuciła je jedną po drugiej.

Ach, to własne duchowe życie wewnę- trzne! To samo mówił ów słynny profe- sor-okulista. Czy to zastąpi oczy?

— Ani jednej książki prawdziwie war- tościowej. Nedza i pustka. Jakże tym mo- żna się „armić“!

Zamyśliła się na chwilę.

— Proszę mi wybaczyć, że wdaję się w

pańskie życie wewnętrzne. Czy pan się modli?

— Nie od razu odpowiedział na to niewi- domy.

— Nie — bardzo dawno się nie modli- łem. Nie potrafię się modlić. Musiałbym zacząć czytać sobie modlitwy, a to by mnie lekropowało. Zresztą nie odczuwałem do- tychczas potrzeby.

— To źle. To bardzo źle, ja w ciężkich chwilach życia zawsze w modlitwie znaj- dowałam spokój i ukojenie. Czyż pan te- go nie rozumie, że ból i cierpienie mogą być przedcudnym balsamem dla kształto- wania duszy? Można w sobie znaleźć treść, która całe życie wypełni. Wiele wielkich myśli powstało właśnie w bólu i cierpieniu.

Przez dłuższą chwilę trwało milczenie.

Przerwała je kobieta.

— Krótko będę, niestety, w Warszawie starsza moja córka wychodzi za mąż i chce zamieszkać w pobliżu, młodej pary w willi pod Lwowem, którą mi mąż po- zostawił. Ja mam już przed sobą wyraź- ną linię życia. Chciałam zostawić panu trochę książek, w których znajdzie pan to, co jest nieśmiertelne. Przysięgę je panu lub przyniosę. Będzie tam i modlitewnik.

Nazajutrz pani Halina przyniosła pacz- kę książek, poleciła przyrzucić kawę i zwołania służącego.

— Możecie wyjść z domu — oświad- czyła, — a ja przez ten czas panu z go- dziną, lub dłużej, poczytam.

Famulus uśmiechnął się bardzo żłośli- wie.

Pani rozmawiała przez chwilę, opowia- dała o swym życiu dotychczasowym i pla- nała na przyszłość, po czym wzięła do ręki kilka książek i czytała poszczególne fragmenty. Czytała głębokim, kojącym głosem o potęgze cierpienia i o wartości rezygnacji.

Chory słuchał... Na twarzy malowała

mu się ulga.

Wieczorem Ksawery wziął do czyta- nia książkę detektywistyczną, zaczęła dnia poprzedniego. Niewidomy polecił mu wybrać coś z nowego zapasu od pani Haliny. Słuchał długo i uważnie, odczu- wając jednak mocno i boleśnie różnicę w sposobie czytania. Wreszcie niewido- my przszedł do alkowy przy sypialni i nieco nieśmiało rzekł do służącego.

— Tam jest modlitewnik. Modlitwa podnosi człowieka w ciężkim nieszczęściu i w rozterce, przeczytaj mi trochę.

Nazajutrz Ksawery z polecenia pana z wianką kwiatów poszedł do pani Ha- liny po obiecane książki. Otrzymałszy paczkę, służący zwierzył się jeszcze:

— Ale, proszę pani, tego modlitewni- ka, co pani przyniosła, to ja panu chyba czytać nie będę.

— Czemu tak?

— Bo wczoraj, gdy pan się już kładł, zaczął pan sobie poczytać. Słuchając, u- klekł na poduszce przy łóżku i zaczął szlo- chać tak mocno i długo, aż zał mi się go zrobiło. To chyba nie dobrze, jeśli stały człowiek tak płacze.

Pani uśmiechnęła się.

— To dobrze, mój Ksawery. Gdy bę- dzieś starszy, może to zrozumiesz. Takie- lzy bardzo oczyszczają duszę i czynią ży- cie lżejszym. On dojrzy przez nie świa- tło, które utracił.

Ksawery kręcił głową. Nie bardzo to mógł zrozumieć.

Teraz niewidomy czuł coraz boleśniej, że mu brak tej kobiety. Tęsknił do niej wyraźnie. Pod pozorem zmiany książek posłał pek półroczkowych róż.

Pani Halina już wyjechała. Przysłała kartę z pozegnaniem i kilka dobrych słów. To wszystko.